



**KS. MAREK ŁUCZAK**

redaktor wydania

Nasz region nie odnotował większych strat po wejściu do Unii Europejskiej. Jednak liczba ludzi emigrujących na Zachód sięga już tysięcy. Wielu wróci po zarobieniu pieniędzy na start, ale straty i tak mogą być nie do odrobienia. Piszemy o tym w debacie na str. 8 i 9. Na szczęście młodzi też zaskakują pozytywnie. W naszej archidiecezji na nowo inspirowane festiwal Sacrosong (s. 1). Cieszymy się z nowych diakonów (s. 6 i 7). ■

## ZA TYDZIEŃ

- Po co komu patron? O uchwałach rad miasta obierających ŚWIĘTYCH NA PATRONÓW.
- O BEZPIECZNYM WEEKENDZIE W regionie
- Panorama parafii w BRZEZIU N. ODRA

Sacrosong – reaktywacja

## Pokolenie JP2 ma głos

W sobotnie popołudnie 22 kwietnia w krypcie katowickiej katedry było głośno.

Do Katowic przyjechały zespoły uczestniczące w festiwalu Sacrosong pokolenia JP2. – Pomysł zrodził się po śmierci Papieża – mówi ks. Marek Noras. – Hymnem stała się dla nas „Barka”, którą śpiewaliśmy z publicznością podczas eliminacji. Podczas finału również przewidzieliśmy wspólne śpiewanie. Zdaniem jednego z jurorów ks. Bartosza Zygmunta, w imprezie najważniejsze jest zaangażowanie młodych. – Poziom był różnicowany – mówi. – Najbardziej jednak cieszy obecność zespołów, które chcą grać i śpiewać. Elżbieta Grodzka, przewodnicząca jury, zwraca uwagę na ideę. – To ważne, by młodzi nie zamykali się tylko we własnych parafiach.

*O festiwalu piszemy na str. 2*

19-letni kompozytor

## Msza, a nie koncert



BARTOSZ KONITNY

Ze znakomitym przyjęciem publiczności spotkało się prawykonanie Mszy 19-letniego kompozytora Kamila Staszowskiego, Śląskiego Talentu Roku 2004.

Jego „Missa de caritate” (Msza o uproszenie miłości) została zaprezentowana 22 kwietnia podczas Eucharystii w żorskim kościele św. Brata Alberta. Wykonali ją soliści oraz orkiestra i chór Państwowej Szkoły Muzycznej im. Szfranków w Rybniku.

– Oratoria „Tu es Petrus” i „Golgota Świętokrzyska” idą w kierunku muzyki koncertowej, łatwiejszej w odbiorze. W takim ujęciu liturgia schodzi na plan dalszy. Natomiast „Missa de caritate” to utwór czysto liturgiczny – podkreśla autor kompozycji. Autorem kilku tekstów pieśni, które uzupełniają w kompozycji części stałe Mszy, jest śląski liturgista i muzykolog ks. dr Wiesław Hudek, który stwierdza: – Ludzie mają już dość kultury jarmarcznej. ■

JD

## GOLGOTA ŚWIĘTOKRZYSKA W KATEDRZE



HENRYK PRZONDZIONO

Piątek 21 kwietnia był dla katowiczian dniem wyjątkowym. Już od godzin popołudniowych drzwi do katowickiej katedry były zamknięte, a wokół świątyni ustawili się ochroniarze. Ludzie godzinami stali w kolejce do wejścia świątyni, inni siadali obok, wokół dużego telebimu. Oratorium „Golgota Świętokrzyska” Piotra Rubika działa jak magnes. Do pięknej sakralnej muzyki doszły nazwiska solistów: Joanna Słowińska, Dorota Maszczyk, Maciej Miecznikowski i Janusz Radek. Solistom towarzyszyły Orkiestra Filharmonii Krakowskiej oraz chór Instytutu Edukacji Muzycznej Akademii Świętokrzyskiej i Chór Kameralny „Fermata”.

Jak zwykle orkiestrą i chórami dyrygował Piotr Rubik

Organizatorami przedsięwzięcia byli UM Katowice oraz Estrada Śląska. ■

## Konkurs recytatorski

**KATOWICE.** 21 kwietnia odbył się I Międzyskolny Konkurs Recytatorski Poezji Religijnej im. Jana Pawła II. Organizatorzy, VIII LO im. M. Skłodowskiej-Curie oraz Katedra Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego UŚ, chcieli uczcić pamięć zmarłego Papieża. Konkurs wpisuje się także w katalog uroczystości Roku Języka Polskiego. Finaliści, katowiccy licealiści, zaprezentowali

utwory nie tylko Karola Wojtyły, ale również ks. Jana Twardowskiego, ks. Jerzego Szymika, ks. Stanisława Pasierba oraz Czesława Miłosza i Juliusza Słowackiego. Zwycięzcy konkursu, Małgorzata Musiak (VIII LO), w nagrodę pojedzie do Rzymu. Jak powiedziała przewodnicząca jury, prof. Helena Synowiec, poezja religijna pokazuje najintymniejsze relacje między człowiekiem i Bogiem.

## Zagraża religijny ekstremizm



MAREK PIEKARA

**KATOWICE.** 21 kwietnia w Katowicach odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „Sekty jako problem współczesności”. Podczas obrad głos zabrał m.in. David Clark – amerykański ekspert sądowy ds. sekt i współzałożyciel zajmującej się tą tematyką organizacji reFOCUS. Jego zdaniem, pozycja Kościoła katolickiego w Polsce jest barierą dla ekspansji sekt. Uczestnicy spotkania

podkreślali także profilaktyczne znaczenie wychowania. – Człowiek, który w rodzinie otrzymuje wartościowe wychowanie do odpowiedzialności, miłości, do wolności, taki człowiek nie musi tych wartości poszukiwać poza domem rodzinnym – stwierdziła mgr Dorota Luber z myślowickiej Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, która zorganizowała katowicką konferencję.

## Szukamy ludzi z pasją

**ZESPÓŁ MUZYCZNY** Wydziału Teologicznego UŚ ogłasza nabór do sekcji wokalne i instrumentalnej. Wszystkich chętnych do śpiewania i grania (niekoniecznie po szkole muzycznej) zapraszamy we wtorek od 16.30 (sek-

cja wokalna) oraz w czwartek od 15.30 (sekcja instrumentalna). Cały zespół spotyka się w soboty o godz. 17.00. Pytania prosimy kierować pod adresem muzycywtl@interia.pl – poszukujemy sponsorów!



## Ks. dr Andrzej Nowicki

wicerektor WŚSD

Tyle razy przeżywałem już święcenia diakonatu, ale za każdym razem czuję wzruszenie. Przypominam sobie, gdy sam 18 lutego 1986 roku zostałem namaszczonej przez bp. Józefa Kurpasa. Zwłaszcza gdy kandydaci idą krzyżem, a wspólnota śpiewa Litanię do Wszystkich Świętych. Ta ostatnia modlitwa przed ustanowieniem jest dla mnie tak samo przejmująca, jak była w dniu moich święceń. Myślę, że nasi diakoni są dobrze przygotowani do służby, która jest ich podstawowym zadaniem. Uczyli się jej między innymi na praktykach w szpitalach, gdzie **zetknęli się z cierpieniem i śmiercią**. Po święceniach zmieni się zakres ich obowiązków – staną się kaznodziejami w seminarnej kaplicy. W czasie wakacji będą szefami grup rekolekcyjnych, a następnie otrzymają po raz pierwszy w życiu dekret biskupa, kierujący do pracy w konkretnej parafii. Powołanie jest darem i tajemnicą. Osoba, która ma świadomość wielkości daru, zawsze będzie z zachwytem i wdzięcznością pytać: „Dlaczego ja?”

## Bezpieczny stadion

**CHORZÓW.** W trybie pilnym trafi do Sejmu nowelizacja ustawy o imprezach masowych – zapowiedział wicepremier, minister spraw wewnętrznych i administracji Ludwik Dorn (na zdjęciu), w czasie narady w Chorzowie pod hasłem „Bezpieczny Stadion”. Uczestnicy narady zgodnie przyznali, że czas położyć kres chuligańskiemu ekscesom na stadionach i wspólnie podjąć szereg działań mogących zapewnić bezpieczeństwo pod-



B. PRASOWE UW/W KATOWICACH

czas masowych imprez sportowych. – Potrzebna jest koordynacja działań wielu podmiotów – podkreślił w czasie narady wicepremier Dorn, przyznając, że po raz pierwszy zajęto się tym problemem w sposób kompleksowy.

## Starochorzowska nutka

**ŚLĄSKIE GODY.** Organizatorzy VII Miejskiego Festiwalu Piosenki Chrześcijańskiej „Starochorzowska nutka” informują, że koncert galowy odbędzie się 1 maja 2006 r. w Skansenie WPKiW – początek o godz. 13.00. Obok laureatów wystą-

pią zespół Małe Regle z Poronina i laureaci II Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych. Gwiazdą będzie zespół „40 Synów i 30 Wnuków Jeżdżących na 70 Oślętach”. Organizatorem jest ZSO nr 2 z Chorzowa.

## Powrót do tradycji

**MUZYKA RELIGIJNA.** Parafialne zespoły muzyczne i indywidualni wykonawcy mają dobrą wiadomość. W tym roku, po raz pierwszy po długiej przerwie, ruszył festiwal Sacrosong. Pierwszą nagrodę zdobył zespół z Bytomia „Trąbki Jerycha”. – Nie mieliśmy żadnych wątpliwości – mówi przewodnicząca jury Elżbieta Grocka. – Opinia jurorów była zgodna.

Na festiwal zgłosiło się 28 zespołów. Do przesłuchań dopuszczono 26, a w finale udział wzięło 12 wykonawców. Jak twierdzi główny pomysłodawca ks. Marek Noras, dla organizatorów najważniejszym kryterium był religijny charakter utworów. – Dobrze, że istnieją zespoły – twierdzi jeden z jurorów ks. Bartosz Zygmont. – To jest nasz największy kapitał.



KRZYSZTOF KUSZ

## Polska pod lawiną depresji

### Z REGIONU I ŚWIATA.

Lawinowo narasta skala depresji i innych problemów ze zdrowiem psychicznym – mówią wolontariusze Katolickiego Telefonu Zaufania w Katowicach. Co roku odbierają oni ponad 7 tys. rozmów. 22 kwietnia spotkali się na uroczystości z okazji 10-lecia Telefonu. Pod numer 032/25-30-500 dzwonią z prośbą o pomoc nawet mieszkańcy Australii, Kalifornii, Ukrainy i Białorusi. To jedyny w kraju telefon za-

ufania działający przez całą dobę. W rozmowach poruszane są m.in. problemy rodzinne, dotyczące uzależnień, sekt, aborcji, niepokoju światopoglądowych i bezrobocia. Jednak coraz bardziej rośnie liczba problemów ze zdrowiem, zwłaszcza zdrowiem psychicznym. Tylko w ubiegłym roku było ich ponad tysiąc. Do tego dochodzi jeszcze blisko sto spraw, związanych z myślami i próbami samobójczymi.

## Śląskie Gody 2006



HENRYK PRZONDIŃCZAK

### I-3.05.2006 R. WPKIW W CHORZOWIE

01.05 – „Śląski odpust w skansenie” (Górnośląski Park Etnograficzny); godz. 11.00 – Msza św.; godz. 11.00 – Spichlerz Warszawice – „Sielskie klimaty – dary ziemi” oraz pokonkursowa wystawa pt. „Sielskie klimaty”; godz. 12.30 – scena I – Górnośląski Przegląd Chórów i Orkiestr; godz. 13.00 – scena II – koncert galowy laureatów VII Festiwalu Piosenki Chrześcijańskiej „Starochorzowska Nutka”, zagra m.in. 40 Synów i 30 Wnuków Jeżdżących na 70 Osłętach; 02.05 – godz. 14.00–22.00 Reggae – Rap III Festiwalu „Śląskie Gody 2006” (łąka obok „Kapelusza”), wystąpi m.in. Maleo Reggae Rockers; 03.05 godz. 15.00–21.00 –

Hity z Telewizji Katowice i Radia Piekary (łąka obok „Kapelusza”); godz. 14.00–17.00 – II Przegląd Zespołów Folklorystycznych „Śląsk. Miejsce spotkania” (w Górnośląskim Parku Etnograficznym) Imprezy towarzyszące: 02.05 zawody w piłce 2-osobowej; 01.05–03.05 – turniej brydżowy; 01.05–03.05 – turniej skata; 01.05–03.05 – Festiwal „Śląskie Brzmienie” w „Leśniczówce” – 01.05 – Elżbieta Mielczarek, Józef i Jan Skrzekowie oraz Śląska Grupa Bluesowa; 02.05 – Grzegorz Kapołka Band, Hot Water i Mr.Blues; 03.05 – Błędowski-Winder Band oraz Free Blues Band. Początek koncertów godz.20.00 Wstęp na wszystkie imprezy wolny.

## Charytatywny koncert

**ZAPOWIEDŹ.** 15 maja w Sali „Parnasos” Biblioteki Śląskiej o godz. 16.30 odbędzie się koncert charytatywny na rzecz dzieci z uboższych rodzin. Koncert przygotowali nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 37 w Katowicach. Zaprezentują się w nim uczniowie tej szkoły, a także uczniowie Prywatnej Szkoły Muzyki Rozrywkowej „Nice Noise”. W drugiej części koncertu wystąpią soliści Teatru Muzycznego z Gliwic. Organizatorzy proszą o potwierdzenie udziału pod nr. tel.: 0-606738118 lub 0-889334903.

## E-Twinning dla szkół



BIURO PRASOWE UM W KATOWICACH

**WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.** Osiągnięciem i nowym wyzwaniem akcji e-Twinning poświęcona była konferencja, jaką Kuratorium Oświaty w Katowicach zorganizowało w pierwszą rocznicę inauguracji akcji w województwie śląskim. Konferencji patronował I wicewojewoda śląski Artur Warzocha (na zdjęciu). E-Twinning jest akcją skierowaną do szkół. Jej głównym celem jest współpraca bliźniaczych szkół z różnych krajów europejskich przy wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych.



### Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Noc z 2 na 3 maja 1921 r. na Górnym Śląsku nie była spokojna. Tysiące mężczyzn opuściło swe domy i szło na miejsca zbiórek. Rano ruszyli do walki, a cały region ogarnął strajk generalny. Rozpoczęło się III powstanie śląskie, jeden z najbardziej dramatycznych epizodów w historii naszego regionu. Decyzję o jego wybuchu podjął Wojciech Korfanty, mimo sprzeciwu władz centralnych w Warszawie. W ciągu pierwszych dni do szeregów powstańców zgłosiło się ochotniczo ponad 25 tys. ludzi, a do końca maja armia powstańcza liczyła już ponad 40 tys. żołnierzy. Wojska powstańcze opanowały większość obszaru plebiscytowego. Później nastąpił udany niemiecki kontratak. Jednak ostatecznie powstanie zadecydowało, że międzynarodowa decyzja o podziale Górnego Śląska wypadła dla Polski korzystniej, aniżeli pierwotnie to planowano.

Wojsko powstańcze, w odróżnieniu od wielu innych polskich zrywów, było dobrze przygotowane i niele zaopatrzone w broń. Walki, które z przerwami trwały do czerwca 1921 r., biorąc pod uwagę, że po obu stronach nie walczyła regularna armia, miały niezwykle krwawy przebieg. Dość powiedzieć, że w ciągu pięciodniowej bitwy o Górę św. Anny po obu stronach zginęło ponad tysiąc ludzi, a rannych było znacznie więcej. Wiele miejscowości przechodziło kilka razy z rąk do rąk. Niektóre polskie, ale także niemieckie oddziały już pierwszego dnia bitwy zostały całkowicie zdziśiatkowane. Obok Ślązaków obie armie zasilali ochotnicy z innych regionów. W szeregach powstańczych było m.in. sporo Wielkopolan, a po stronie niemieckiej walczyły jednostki z Bawarii, które wślawiły się bitnością, ale także okrucieństwem wobec cywilnej ludności.

Warto podkreślić, że na terenach opanowanych przez powstańców natychmiast tworzono administrację cywilną i sądy powstańcze. Praktycznie nie było rabunków i przemocy wobec przeciwnika. Walki starano się prowadzić w taki sposób, aby nie ucierpiał miejscowy przemysł. W okresie międzywojennym powstańcy śląscy, chociaż politycznie podzieleni, stanowili trzon elit rządzących regionem. W czasie okupacji niemieckiej to środowisko zostało poddane okrutnym represjom. Byli powstańcy ginęli w kazamatach gestapo oraz w obozach koncentracyjnych. Tragiczny był także los wielu tych, którym we wrześniu 1939 r. udało się wycofać na Wschód. Ich ciała spoczywają w Katyniu, Miednoje i Charkowie. W PRL dopiero po 1956 r. doceniono zasługi powstańców śląskich. Natomiast III RP powoli o nich zapomina, choć niezwykle zryw przed 85 laty zmienił bieg naszych dziejów.

Około 4 tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni województwa śląskiego to **tereny zanieczyszczone.**

Kilkaset kilometrów kwadratowych wymaga działań interwencyjnych. Kilkadziesiąt zagraża zdrowiu ludzi i czystości wód podziemnych.



tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**O**zanieczyszczeniu terenu możemy mówić wtedy, gdy w środowisku obecna jest substancja lub czynnik powodujący zagrożenie zdrowia ludzi i przyrody. Ważne jest, że

by wiedzieć, jak wielkie jest owo ryzyko. Ważne jest, by tę wiedzę wykorzystać dla dobra ludzi.

Rekultywacja ma na celu odtworzenie sprawności i wartości biologicznej zdegradowanych terenów. Nie oznacza to jednak przywrócenia glebom stanu wyjściowego, gdyż jest to często niemożliwe. Chodzi o nadanie terenom poprzemysłowym walorów użyteczności.

### Coś z tym trzeba zrobić

Kiedy 18 listopada 2005 roku otwarto Silesia City Center, nie wybrzmiała chyba dostatecznie donośnie informacja o rekultywacji całego terenu, na którym centrum powstało. 30 hektarów terenów pokopalnianych zamieniło się w prze-

# Śląsk będą

strzeń przyjazną człowiekowi. Podczas prac przemieszczono prawie milion metrów sześciennych ziemi. To znakomity przykład, jak można zlikwidować księżycowy krajobraz.

– Czasem zbudowanie takiego obiektu jest jedynym sposobem rekultywacji szczególnie zniszczonego terenu. Człowiek zdegradował niektóre tereny tak dalece, że nie można in-

czej przywrócić ich do funkcjonowania – wyjaśnia prof. Jacek M. Łączny, kierownik Zakładu Rekultywacji Terenów Poprzemysłowych i Gospodarki Odpadami w Głównym Instytucie Górniczym. – Naszym zadaniem jest badanie takich miejsc i określanie stopnia zniszczenia. Potrafimy pokazać, co można z danym terenem zrobić. Jesteśmy szczególnie związani z gór-

nictwem, dlatego tereny pokopalniane bardzo nas interesują. Wygraliśmy przetarg Ministerstwa Ochrony Środowiska na opracowanie wojewódzkich programów rekultywacji. Mamy gotowe opracowania dla trzech województw: śląskiego, małopolskiego i opolskiego. Gdyby wszystkie gminy zainteresowały się naszymi opracowaniami, można by uzyskać środki z Unii Europejskiej na rekultywację wielu niezagospodarowanych terenów. One mogą zniknąć z naszego krajobrazu. Wiele nadaje się na tereny zielone.

### Mapa zagrożeń

– Na mapie terenów poprzemysłowych widać jedynie obszary wymagające rekultywacji – mówi Daniel Słowikowski, geolog, specjalista Głównego Inspektoratu Sanitarnego. – Różnego rodzaju tereny poprzemysłowe, które są związane z szeregiem różnych zagrożeń, zależących od rodzaju działalności, jaka była na danym terenie prowadzona.

Spektakularnym przykładem oddziaływania zakładu przemysłowego na środowisko są zamknięte dzisiaj zakłady chemiczne w Tarnowskich Górach. Jeszcze przez ponad 100 lat poważnym problemem będzie strategia dostarczania mieszkańcom tego miasta nieskażonej wody pitnej. Došlo bowiem do zanieczyszczenia wód podziemnych. Zanim wprowadzono monitoring stanu wody, zanieczyszczona kadmem, berylem i selenem trafiała do kranów. Naturalny zbiornik podziemny wody pitnej oczyści się sam najwcześniej za około 100 lat.

Po prawej: **Dobry przykład rekultywacji terenów poprzemysłowych – kaplica w Silesia City Center**  
Poniżej: **prof. Jacek M. Łączny** (z prawej) i **Daniel Słowikowski** opracowują mapę terenów poprzemysłowych



dokończenie na s. VI

tereny przemysłowe?

# nie jak raj



## NASZYM ZADANIEM JEST OCENA TERENU



Wspomaganie informatyczne zarządzania środowiskiem na rewitalizowanych terenach przemysłowych – to jest nasze zadanie. Brzmi dość zawile. Chodzi o to, że centrum, twór wymyślony przez Unię Europejską, ma zgromadzić ludzi zajmujących się określonym problemem wokół planu badawczego. Później ci specjaliści (tylko zainteresowane osoby) realizują konkretny plan. Naszym zadaniem jest określanie stanu poszczególnych miejsc. Stwierdzenie, na co takie miejsce może się nadać. System dopiero powstaje. Gminy są zainteresowane, ale nie wszystkie. Gdyby były, można by pozyskać fundusze z Unii Europejskiej. Tworzymy pracownię informatyczną, mamy metodykę oceny terenów przemysłowych. Naszym celem jest wskazanie takich rozwiązań, by tereny przemysłowe były wykorzystane możliwie najrozsądniej. Mamy narzędzia, które pokażą, że na działce „x” lepiej zbudować basen, a na działce „y” warto sadzić drzewa...

**PROF. ADAM LIPOWCZAN**  
kierownik Centrum Doskonałości

## ZANIECZYSZCZENIE JEST NIEZNANE

Stan rozpoznania stopnia zanieczyszczenia gruntów w województwie śląskim jest zróżnicowany. Za najważniejsze zanieczyszczenie obszarowe (o największej powierzchni) uznaje się zanieczyszczenie metalami ciężkimi (ołowiem, kadmem i cynkiem) oraz związkami i substancjami organicznymi. Do najbardziej zanieczyszczonych metalami ciężkimi należą gminy: Bytom, Radzionków, Piekary Śląskie, Tarnowskie Góry, Miasteczko Śląskie, Świętochłowice, Wojkowice, Bobrowniki. Zanieczyszczone są także znaczne powierzchnie na terenie Katowic, Chorzowa, Siemianowic, Sosnowca, Jaworzna, Siewierza. Ponadto znaczne obszary są zanieczyszczone (lub podejrzewane o zanieczyszczenie) arsenem, rtęcią, barem i borem. Słabe jest rozpoznanie innych pierwiastków toksycznych (berylu, selenu, talu). Na terenie większości zakładów przemysłowych zanieczyszczenie metalami nie było badane.

dokończenie ze s. IV

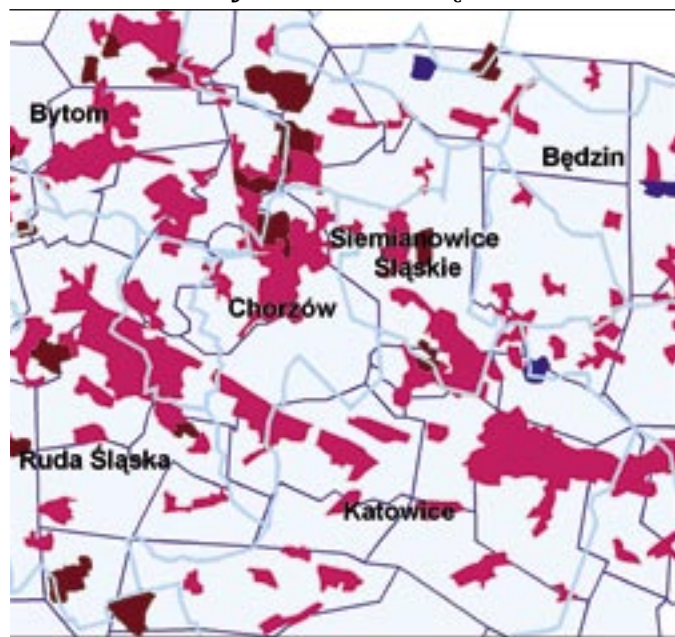
– Zagrożenia można najogólniej podzielić na chemiczne i fizyczne – wyjaśnia pan Daniel. – Fizyczne, gdy pierwotne ukształtowanie rzeźby terenu zostaje zachwiane. Na przykład przez działalność kopalni odkrywkowej. Także kopalnie głębinowe mogą spowodować takie zagrożenia, bo wskutek ich działalności powstają tzw. niecki poeksploatacyjne. Zagrożenia chemiczne są związane z obecnością w powietrzu czy glebie jakichś szkodliwych pierwiastków. Z powietrza wdychają je zwierzęta lub ludzie. Gdy są w glebie, skażają produkcję rolniczą, a nawet mogą przeniknąć do wód podziemnych.

### Uczmy się od innych

Bardzo podobnym do Śląska regionem Europy jest Zagłębie Ruhry w Niemczech. Aby przekonać się o możliwościach, jakie daje rekultywacja, warto się tam wybrać. Fabryczne hale zamienione w restauracje czy muzea, zabytki techniki, przyciągające turystów z całego świata, muzeum górnictwa węglowego – to jedynie niektóre przykłady zagospodarowania nieczynnych dzisiaj fabryk.

Niszczące obiekty poprzemysłowe, oprócz tego, że szpecą i są terenami nieprzyjaznymi dla człowieka, często są także bombami ekologicznymi z opóźnionym zapłonem. Dlatego trzeba działać już dziś. ■

### Tereny oddziaływania przemysłu w województwie śląskim



0 2.5 5 10 km

	Miejsca składowania odpadów
	Tereny przemysłowe i poprzemysłowe
	Kopalnie odkrywkowe
	Kopalnie podziemne

Źródło informacji: CLC2000, GIG

### W drugą niedzielę wielkanocną, 23 kwietnia, klerycy V roku śląskiego seminarium przyjęli święcenia diakonatu.

Uroczystości odbyły się w dwóch miejscach. 15 diakonów wyświęcił biskup pomocniczy diecezji katowickiej Józef Kupny w kościele św. Anny w Janowie. W kościele św. Barbary w Rybniku Boguszowicach święcenia diakonatu odbyły się po raz pierwszy. Z rąk bp. Gerarda Bernackiego przyjęło je tam 10 alumnów.

Wśród wyświęconych był 23-letni Łukasz Kotyński z Rybnika.

– Od najmłodszych lat przejawiał zainteresowanie Kościołem – mówi jego mama Barbara. – Zakładał na ramiona ręcznik i mówił, że odprawia Mszę. Kiedy był w ogólniaku i powiedział, że chce zostać księdzem, nie było to dla nas zaskoczeniem. Dziś, kiedy przyjmuje święcenia diakonatu, przeżywamy ogromne emocje. Dla całej naszej rodziny to wielkie wydarzenie.

Wraz z Łukaszem święcenia przyjął jego kolega Arkadiusz Rząsa z Rybnika. – Dla naszej rodziny to swoista kontynuacja – mówi pan Roman, tata Arkadiusza. – Mój brat jest księdzem i pracuje w diecezji sandomierskiej. Dla nas to



HENRYK PRZONDZIO

wielki zaszczyt, że syn wybrał drogę kapłaństwa.

– Nigdy nie okazywał tego, że chce być księdzem – dodaje pani Alicja, mama Arkadiusza. – Choć przeczuwaliśmy to. Widzieliśmy, jak

**Diakoni na ręce biskupa składają swoje zobowiązania**



JOZEF WOLNY

# Kier

Mamy 25 nowych diakonów

# Przyjmijcie się miłosierdziem



dobrze czuł się przy ołtarzu, będąc ministrantem. Dziś cała nasza rodzina przeżywa wielkie święto.

– Jest moją wielką radością, że w Niedzielę Miłosierdzia Bożego udzielił święceń diakonatu – mówił podczas homilii bp Józef Kupny. – Przez pięć lat towarzyszyłem wam w przygotowaniu do tych święceń. Szliśmy z Chrystusem, ucząc się, co znaczy być Jego uczniami. Z Jego woli dane jest mi włożyć na was ręce i odmówić modlitwę konsekracyjną. Cieszę się, że wytrwaliście, że wasza miłość do Chrystusa zyskała takie natężenie, iż jesteście zdolni przy Nim pozostać, że chcecie.

– W tych zadaniach nie jesteście sami! Jest z wami Chrystus zmartwychwstały, On daje swoim uczniom pokój i poczucie bezpieczeństwa – wyjaśniał bp Józef. – Wystarczy uwierzyć i trwać przy Nim. Dzisiejsza Niedziela Miłosierdzia Bożego za-

U góry: **Kandydaci do święceń w czasie liturgii leżą krzyżem**

Z prawej: **Nalożenie rąk jest najważniejszym momentem obrzędu**

chęca nas wszystkich do tego, by przytulić się do miłosiernego serca Jezusa i zauważyć potrzebę głoszenia światu prawdy o Bożym miłosierdziu.

– Opuszczając rodzinny dom, podjęliście wyzwanie Chrystusa – mówił w homilii bp Gerard Bernacki. – Święcenia, które dziś przyjmujecie, są gestem zaufania Boga i wyrazem Jego wielkiej miłości. Przyjmujecie na siebie obowiązki, przez które możecie Bogu okazywać wdzięczność za Jego wielkie zaufanie.

– Przygotowujesz się do kapłaństwa, to pierwszy stopień święceń kapłańskich – wyjaśniał bp Józef Kupny. – Musisz od dzisiaj kształtować swoje serce, by było zdolne kierować się miłosierdziem w stosunku do tych, których powierzy Ci Chrystus.

AB, MR

**Nowo wyświęconym diakonom proboszczowie pomagają włożyć dalmatykę**



HENRYK PRZONDZIONKO



JÓZEF WOLNY

O bilansie w Unii,  
bezrobociu i patriotyzmie  
z **Krzysztofem  
Mikulą,  
Janem Olbrychtem  
i Markiem  
Szczepańskim**  
rozmawiają  
ks. Marek Łuczak  
i Łukasz Tura

# Śląsk – mni



**Krzysztof Mikula**  
poseł



**dr Jan Olbrycht**  
eurodeputowany



**prof. Marek Szczepański**  
socjolog

**ŁUKASZ TURA:** Spotykamy się na początku maja. Nasuwają się ważne tematy: dwa lata w Unii, praca i jej wartość oraz patriotyzm... Jak Pan, Panie Marszałku, podsumowuje te dwa lata obecności Polski w Unii?

**JAN OLBRYCHT:** Oczywiście odpowiedź na takie pytanie musi być złożona. Kiedy w mojej Komisji Rozwoju Regionalnego sprawdzamy poziom wykorzystywania funduszy europejskich, stawiamy sobie pytanie, czy coś się rzeczywiście zmieniło. Bez względu na to, jak postrzegamy te zmiany z polskiej perspektywy, obiektywnie trzeba zauważyć poważne osiągnięcia. Poszerzyły się nasze perspektywy, zmieniła się sytuacja przedsiębiorców i rolników. Unia nie rozwiązała naszych problemów, ale według mnie kierunek jest pozytywny. Polska jest dzisiaj w lepszej sytuacji, niż była dwa lata temu.

**MAREK SZCZEPAŃSKI:** Zawsze byłem umiarkowanym eurorozdownikiem. Dla mnie jako nauczyciela akademickiego znamienne jest to, że 2/3 moich dyplomantów, znakomicie utalentowanych, wyjeżdża z Polski i naszego regionu w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Nie mam do nich o to pretensji. Nawet jeśli w Irlandii czy Anglii wykonują zajęcia niewspółmierne do wykształcenia, to ich zarobki są wyższe od zarobków III RP. To jeszcze nie jest masowy exodus, ale już można się niepokoić. Wyjeżdżają przecież piękne umysły! Będę szczęśliwy, jeśli nauczą się cze-

goś w Dublinie, Londynie i przywiozą swój pomnożony kapitał do Polski.

**KS. MAREK ŁUCZAK:** Oprócz ludzkiego kapitału potrzebujemy pieniędzy. Panie Pośle, czy zamieszanie w polskim parlamencie nie opóźnia uchwalania niezbędnych ustaw, by skuteczniej pozyskiwać fundusze?

**KRZYSZTOF MIKULA:** To, co dzieje się teraz w Polsce, nie służy rozwojowi. W atmosferze kilkumiesięcznego konfliktu kraj nie rozwija się w żadnym kierunku. Trudno w takich warunkach przeprowadzać jakiegokolwiek reformy. UE polega na grze interesów. Trzeba w niej wygrywać sprawy narodowe. Tu nie chodzi o egoizm, ale o zdroworozsądkową konkurencję. Do konkurencji między regionami Europy dochodzi konkurencja między regionami w Polsce. Na szczęście Śląsk ma tu wiele atutów. Na przykład ostatnio nastąpił wzrost zainteresowania inwestorów zagranicznych.

**JO:** Ja bym dorzucił łyżkę dziegciu. Nasze wejście do Unii obnażyło wszystkie polskie słabości. Wykorzystanie unijnych funduszy wymaga od nas dużego zaangażowania. Jeśli nie spełnimy stosownych warunków, za wszystko zapłacimy z własnej kieszeni. Trzeba jednak dodać,

że obecność Polski w Unii zmienia samą Unię.

Gdyby nie Polacy, nie byłoby akcji na Ukrainie czy Białorusi. Stajemy się sumieniem Europy.

**ŁT:** Co w Brukseli udało się załatwić dla Śląska?

**JO:** Każdy poseł chce coś załatwić dla regionu, z którego kandydował. Nie można jednak popadać w demagogię. Czy da się w Europarlamencie załatwić coś dla Śląska? Oczywiście że tak. Należy tworzyć dobre prawo, by korzystały z tego wszystkie regiony, w tym Śląsk.

**MS:** Warto przyjrzeć się europejskiej mapie ubóstwa regionalnego. Wśród 10 najbiedniejszych regionów Starego Kontynentu, aż 7 należy do Polski. M.in. Lubelskie, Podlaskie, Warmińsko-Mazurskie, Podkarpackie. Jak na tym tle wygląda Śląsk? Zastanawiam się nad atutami, skrzydłami naszego regionu. Mamy prawie 5 mln mieszkańców. To duża liczba konsumentów i ważny rynek zbytu. UE nie jest dobrodziejem, ale towarzystwem oferującym pomoc tym, którzy najpierw pomagają sobie przez mrowczą pracę, którzy są atrakcyjni i mają wizjonerskie pomysły.

**ŁT:** Czy w związku z tym mamy pomysł dla młodych ludzi na Śląsku?

**KM:** Inwestycje zagraniczne mogą znacznie ograniczyć nasze problemy. Śląsk staje się atrakcyjny. Każde miejsce stworzone przez inwestora zagranicznego przekłada się na 3, 4 miejsca w otoczeniu.

**MŁ:** Dotykamy w tym miejscu tematu bezrobocia.

**MS:** Chciałbym na początku przytoczyć kilka liczb. W województwie śląskim pod koniec kwietnia 2006 roku mieliśmy 280 tys. bezrobotnych. Cieszy mnie każde miejsce pracy, ale musimy pamiętać o armii prawie 300 tys. zarejestrowanych bezrobotnych, w zdecydowanej większości (90 proc.) pozbawionych praw do zasiłku.

**MŁ:** To jest milion ludzi dotkniętych bezrobociem.

**MS:** Nawet gdyby odjąć tych, którzy nie szukają pracy, pozostaje jednak spora grupa osób, które chcą pracować. Jakie są konsekwencje długiego pozostawiania bez zatrudnienia? Długotrwałe bezrobocie zawsze degraduje człowieka w sensie psychologicznym i społecznym. Przypomnę najbardziej brutalną prawdę socjologiczną. Z każdego 100 bezrobotnych mężczyzn, którzy przebywają więcej niż 12 miesięcy na bezrobociu, 65 nadużywa alkoholu. Warto też pamiętać o tym, że im dłu-



styku światów

# ejsze niebo

żej pozostajesz bezrobotnym, tym mniejsze są twoje szanse na powrót do pracy. Część ludzi nie uczy swoich dzieci, jak wyrwać się z tego koszmarnego kręgu wykluczonych, ale jak żyć z pomocy dla bezrobotnych.

MŁ: Dlaczego do dzisiaj nie udało się zintegrować komunikacji na Śląsku? Tanie przejazdy ułatwiłyby znalezienie pracy.

JO: Dotknęliśmy najtrudniejszych spraw, bo najtrudniejsze są sprawy proste. U nas każdy kawałek komunikacji należy do innego właściciela. Jako marszałkowi udało mi się doprowadzić do wspólnego biletu, niestety, tylko na chwilę. Także jestem zdania, że w naszej sytuacji trzeba zmniejszać uciążliwości. Spotkałem człowieka, który pytał mnie, co ma zrobić, żeby nie płacić za bilet w chwili, kiedy szuka zatrudnienia. Wielu ludzi nie ma za co szukać pracy, korzystając z autobusu czy tramwaju.

ŁT: Grzechem zaniedbania jest to, że nie mamy żadnego

planu. Może potrzebujemy planu ponad podziałami?

MS: Niedawno przemierzyłem nasz region w poszukiwaniu gett biedoty. Charakterystyki ich mieszkańców są uderzające. To ludzie słabo wykształceni, o niskich aspiracjach życiowo-edukacyjnych. Najczęściej z rodzin wielodzietnych. Jeśli jesteś z rodziny wielodzietnej, to twoje szanse na biedę gwałtownie wzrastają! Niemniej jednak jesteśmy regionem katastrofy demograficznej.

ŁT: Wspomniał Pan Profesor o wielodzietności jako zagrożeniu. Czy chodzi tu jednak o wielodzietność w rodzinach tradycyjnych czy konkubinatach?

MS: Oczywiście znam wiele rodzin mających kilkoro dzieci, i są to wspólnoty wzorcowe. Wielodzietność nie może oznaczać patologii.

KM: Wśród moich znajomych rodzi się moda na wielodzietność. Są to ludzie, którzy mają dobre warunki finan-

sowe i decydują się na liczne potomstwo.

MŁ: Dobrze rokuje młody wiek Pana Posła i deklaracja, którą slyszeliśmy. Co rok będziemy rozliczać...

ŁT: Czy w UE jest miejsce dla patriotyzmu?

JO: Patriotyzm jest wartością pozytywną. Oznacza szacunek, dumę, ale nie nacjonalizm. Im bardziej UE się integruje, wzmacnia się jej tożsamość. Patriotyzm niezakłamanym jest Polsce potrzebny.

ŁT: W UE patriotyzm powinien być oderwany od światopoglądu? Czy to nie jest zagrożenie?

JO: Ja bym tego nie łączył. Są takie miejsca, gdzie granice państw nie pokrywają się z przywiązaniem do ziemi. Tak jest na przykład w Belgii. Najniebezpieczniejszy byłby to oczywiście nacjonalizm.

MS: Dobrze, że Pan o tym powiedział. Mnie niepokoi jeszcze szowinizm, który także jest widoczny wokół nas. Na szczę-

cie są to światy marginalne, ale nie należy ich ignorować. Warto tu wspomnieć o miłości do ojczyzny lokalnej. Przedwcześnie zmarły Stanisław Bieniasz powiedziałby o niej „mniejsze niebo”. I to jest dla mnie istotne!

Człowiek lokalny jest przywiązany do swojego domu. Na pytanie: kim się czujesz, młodzi mieszkańcy Śląska coraz częściej odpowiadają: człowiekiem, obywatelem Europy, świata, planetariuszem. Gdyby każdy z nas tak zaczął definiować swoją tożsamość, byłbym zaniepokojony.

KM: Kilka lat temu skontaktowałem się z mną Klub Młodych Patriotów. Jakież było moje zdziwienie, gdy spotkałem młodych odczytanych ludzi, którzy patriotyzm rozumieją niezwykle nowocześnie. Miłować ojczyznę, oznaczało dla nich pracę dla ojczyzny.

ŁT: Oby takie postawy trwały w nas jak najdłużej. ■

■ R E K L A M A ■

**3 maja o godz. 21.30**  
w programie „Własnym głosem”



radio eM 107.6 fm

**Śluchaj debaty**



Pamięć poety

# Mówić Twardowskiego

– Na ten konkurs czekałam od dwóch lat – mówi Wanda Leś z filii myśłowickiej biblioteki przy ul. Mikołowskiej. – Szkoda, że odbywa się już po śmierci poety.

To ona wymyśliła „Konkurs recytatorski poezji ks. Jana Twardowskiego: – Pisał wiersze dla wszystkich. Jest znany, lubiany i czytany. Dwa tygodnie wcześniej w bibliotece otwarto wystawę fotografii z ostatnich lat życia poety. Zdjęcia robili słynny Czesław Czaplinski i Andrzej Walczak, architekt i biznesmen. Ks. Twardowski z ogromnych zdjęć-obrazów „witał” uczniów czterech myśłowickich gimna-

zjów, biorących udział w recytatorskich zmaganiach.

## Prosta i głęboka

Słynny wiersz „Spieszmy się kochać ludzi” zaprezentowała tylko jedna z recytatorek. – Jest trudny do interpretacji, bo wszyscy go znają – mówili uczestnicy. Iza Sobota (wyróżniona) czyta poezje księdza od VI klasy. Na konkurs wybrała „Niewidomą dziewczynkę”.

– Czuję ten wiersz, bo oddaje prawdę o tym, czego ludzie na co dzień nie widzą – tłum-

**Ks. Twardowski z ogromnych zdjęć-obrazów „witał” uczniów czterech myśłowickich gimnazjów**



HENRYK PRZONDZIONO

■ R E K L A M A ■



**Księgarnia św. Jacka  
i Caritas Archidiecezji Katowickiej**  
prezentują album:

**a nadzieja zawieść nie może**

W hołdzie Ofiarom tragedii podczas  
VII Międzynarodowych Targów Gołębi Poczтовых  
oraz dziękując Służbom Ratowniczym  
i Wszystkim niosącym różnorodną pomoc

**JUŻ JEST!**

w sieci **Księgarń św. Jacka**  
na **www.ksj.pl**  
oraz w każdej dobrej księgarni!

**39,90 zł**

Całkowity dochód ze sprzedaży albumu  
zostanie przekazany Caritas Archidiecezji Katowickiej

Wszystkie księgarnie zapraszamy do współpracy przy sprzedaży albumu - tel. 032 352 52 40, e-mail: sklep@ksj.pl

czy. Monika Janota zdecydowała się na „Bliskich-oddalonych”: – Tekst realistycznie pokazuje relacje międzyludzkie. Magda Partyka, zdobywczyni II miejsca, krótko recenzuje poezję: – Forma prosta, głęboki sens. Sama czyta aktualnie „Cierpienia młodego Wertera”.

### Niepotrzebne „ę”

Wojciech Król – jeden z jurorów, pochodzi z Mysłowic. Kilkaście razy był laureatem konkursów recytatorskich na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim. Studiuje na II roku produkcji filmowej Wydziału Radia i Telewizji w Katowicach. Jest instruktorem teatralnym. Nieraz prezentował utwory tych, których dobrze „się mówi” – Galczyńskiego, Mrożka, ale i Szymborskiej, Reymonta, Grassa. Uważa, że nauczyciele mają zwykle zły wpływ na recytatorów: – W klasie docenia się tych, którzy potrafią sprawnie nauczyć się tekstu.

Zwraca się uwagę na hipopoprawność, a w rozumieniu aktorskim do-

**Podczas konkursu emocje sięgały zenitu**

kładne artykułowanie „ę” czy „ą” jest błędem. Żeby wygrać, młodzi muszą mieć w sobie coś.

### Lęk i trwoga

– Ks. Twardowski zawsze pisał o konkretnie – złej osie, ślicznej pijawce – mówiła podczas wykładu prof. Anna Opaska, pod której opieką powstało osiem prac magisterskich o twórczości autora „Znaków ufnosci” i jedna doktorska, dotycząca wiersza „O bólu”. – Wielostronne bogactwo przedstawianej w wierszach natury wskazuje na nieprzebrane bogactwo Tego, który to wszystko stworzył. Profesor przyznała, że na obecnym etapie życia inaczej czyta ulubionego Poetę. Wskazała na słowa-klucze, które sygnalizują, że w tej poezji kryje się lęk, ból, trwoga, cierpienie. Trudno je od razu dostrzec, bo przyćmiewa je uroda przedstawianej przyrody i chęć przekazania nam „sakramentu uśmiechu”.

**BARBARA GRUSZKA-ZYCH**



### ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne „Bóg zapłać” za modlitwy, przekazane kondolencje i udział w uroczystościach pogrzebowych

#### ŚP. JANA ŚLABKOWSKIEGO

ks. arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi, księżom dekanatu świętochłowickiego i pogrzebińskiego, księżom z rocznika 1985 i 1986 i pozostałym koncelebrantom, parafianom z Bukowca, Nowego Bytomia, Wirku, Chorzowa rodzinie, przyjaciółom i znajomym

składają żona Brygida,  
syn ks. Andrzej i córka Barbara z rodziną

### DOLCE VITA EMERYTA

# Czarny humor, białe fartuchy



tekst  
**JAROSŁAW STARZYK**

– Uśmiełem się jak bóbr! – z wrodzoną prostotą oświadczył nasz były roznosiciel mleka, obecnie biznesmen.

– Dlaczego „jak bóbr”? – spytałem.

– A bo ja wiem? Może dlatego, że te

futraki mają zęby na wierzchu? Nie o to chodzi. Uśmiełem się, bo w tej telewizji to już nie wiedzą, co gadają. Teraz wszędzie protestują lekarze, bo chcą podwyżek płac. No i podali w jakimś dzienniku telewizyjnym, że gdzieś tam w Polsce lekarze zawiesili protest dla dobra pacjentów i jednak będą wypisywać akty zgonu.

– U nas mają podobno nie wypisywać druków L-4 – odezwał się profesor z wielką powagą. – Będą pisać na zwykłych kartkach, jak czasem mamy pisać do dzieciom usprawiedliwienie do szkoły.

– Nie zrozumiałeś pan tego czarnego humoru – stwierdził były roznosiciel. – Jeszcze raz: lekarze będą dla dobra pacjentów wypisywać akty zgonu. Łapiesz pan? Przecież jak trzeba wypisać akt zgonu, to pacjent już nie jest pacjentem, tylko nieboszczykiem.

– No to jest rzeczywiście komiczne – przyznał naukowiec. – Ale tak w ogóle nie ma się z czego śmiać, bo zarobki lekarzy to żywe dziedzictwo komunizmu. Minęło 17 lat od obalenia tamtego ustroju, a lekarze dalej zarabiają mało. Wtedy to była celowa polityka. Władza bardzo dobrze wiedziała, że daje lekarzom zanizone pensje. I wiedziała, że z tego powodu przyjmują oni prezenty i pieniądze od pacjentów. Jak pan poszedł do rejonowego, żeby zbadał i coś przepisał, to na

pożegnanie wsuwał mu pan do kieszeni 50 albo i 100 złotych. Wszyscy o tym wiedzieli, a głośno mówiło się, że realny socjalizm zapewnił ludziom bezpłatne leczenie. Lekarze oficjalnie zarabiali kiepsko, jed-

nak jakimś cudem stać ich było w wielu przypadkach na samochód, domek jednorodzinny. Ale jak któryś podpadł władzy, miała na niego gotowego haka: za co to pan doktor kupił sobie takie drogie auto, bo myśmy wyliczyli, że gdyby to było z pensji, to musiałby pan pracować np. 40 lat. No i już go mieli, wstrętnego łapownika, który przynosi wstyd swoim uczciwym kolegom w białych fartuchach. Ustrój padł, a zarobki lekarzy zostały. Tylko że ludzie płacą teraz realną składkę na ubezpieczenie zdrowotne i nie widzą powodu, żeby dawać jeszcze jakieś pieniądze panu doktorowi.

– Dają, dają – włączyłem się do rozmowy. – I też od czasu do czasu policja aresztuje jakiegoś lekarza „za łapówki”. W telewizji nagłaśniają takie rzeczy.

– Ale są tacy, co nie dają, bo nie mają – stwierdził były roznosiciel. – Przez nich lekarze uczą się języków i wyjeżdżają do Szwecji, Niemiec... Tam zarobią bez nadgodzin więcej niż w Polsce, lecząc „na akord”.

– Wszystko się niby u nas zmieniło – podsumował profesor. – Tylko w służbie zdrowia pozostała sytuacja nienormalna, a przez to też niemoralna.

Ciekawe – Zachód chce naszych lekarzy, budowlańców, ostatnio nawet policjantów, tylko na polityków nie ma ja-koś zapotrzebowania.

## Zakochany w Śląsku

# Chłop, co ubierze sto bab

Gdyby dawniej jakaś starsza Ślązaczka założyła strój przynależny dziewczęciu, to naraziłaby się na uwagi w rodzaju: „A co, ciebie jeszcze byki woniają?!”.

40-letni Grzegorz Stachak przez ostatnich kilkanaście lat zgromadził tradycyjne śląskie stroje, w które można kompletnie ubrać ze sto kobiet. Przez 12 lat wynajmował specjalne mieszkanie w familoku, w którym gromadził wszelkie jakle i zopaski, i te dawne, i te uszyte na ich wzór. Niektóre dostał, inne kupił, płacąc ze swej pensji listonosza. W końcu znalazł na to wszystko miejsce w Centrum Kultury Śląskiej w Lipinach.

Niektórzy mu się dziwią:

– Komputera nie masz, a łachy kupujesz?

– Jak by nie to, to by mi stykło nie ino na komputer, ale na auto na trzy ćwierci placu. Ale ile by mnie to cieszyło? 6 tygodni? – odpowiada Grzegorz.



HENRYK PRZONDZIOŃ

Dla niego prawdziwą przyjemnością jest np. pielgrzymka w tradycyjnych strojach na Górę św. Anny.

## Teraz mogą umrzeć!

Lipińska parafia jest jedyną w dekanacie, pielgrzymującą na Górę Św. Anny regularnie, co roku. Za pierwszym razem Grzegorz pojechał tam ze swoją babcią.

– Św. Anna zech mu pokazała, to mogą umrzeć – stwierdziła potem babcia, i rzeczywiście pół roku później zmarła.

Kiedyś, przed pielgrzymką, Stachak pojechał do Dąbrówki Wielkiej po tradycyjne stroje dla grupy współtowarzyszek pątniczek.

– Pożyczylibyście mi jakla? – zagadnął napotkaną tam gospodynię.

– Ciebie nie, ale św. Annie nie odmówia – odparła.

Innym razem znalazł kobietę, która malowała kiedyś wstążki, ale nie chciała już do tego wracać.

– Pani Trudo, a chcielibyście przyjść tam, kej Ponbócek do wają nogi na ryczka? – zapytał.

– Kto by nie chciół...

– To namalujcie mi to, a niebo wos nie omienie!

– Synek, daj mi te szlafjy i przyjdź za 2 tygodnie! – skapitulowała.

**Mam wielki szacunek do tego, co było – mówi Grzegorz Stachak**

– Nie mamy statutów i nie płacimy składek, ale w śląskich strojach bierzemy udział w parafialnych uroczystościach, procesjach, pielgrzymkach do Piekara i na Górę św. Anny – mówi Stachak.

## Elektrony i feretrony

Kiedyś w gazecie ukazał się artykuł o Grzegorzu. – Poszedłem potem jako listonosz z listem poleconym, a gospodarze mi mówią: „Chopie, włącz! Dziś się nie na progę. My nie wiedzieli, że tyżeś tak zakochany w Śląsku. Mamy tu takie rzeczy po naszej babce...”.

Ale dla Grzegorza Stachaka ważne są nie tylko stroje, ale także tradycyjne elementy, związane z życiem religijnym.

– Te feretrony to cała moja duchowość. Matka Boża – bo się uczyłem, żeby zanosić modlitwy przez ręce Maryi. Eucharystia – bo wszystkie inne nabożeństwa do Niej prowadzą – podkreśla.

Wokół Grzegorza gromadzi się kilkunastoosobowa grupa pasjonatów.

Ludzie różnie reagują na widok kobiet w śląskich strojach. Niektórzy się cieszą, inni podśmiewają. Ale lipińskich pasjonatów to nie zraża.

– Jak się mo iść z pielgrzymką do Piekara, to aż spać nie idzie – mówi Izabela Żak.

Członkinie nietypowej wspólnoty mają od kilku do kilkudziesięciu lat.

– Nie wiem, kto wymyślił określenie: konflikt pokoleń. U nas tego nie widać – mówi Grzegorz, a patrząc na nastolatki, podkreśla:

– One się i na tym gadu-gadu popinkają, i komórki mają, z rówieśnikami się spotykają. Jeśli się chce, to można to wszystko pogodzić. Na tym polega wielkość, żeby połączyć to, co było, z tym, co jest teraz.

JD

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku

**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Bóg jak kochający tatuś

# Faustyna i Faustyna

Tętno nienarodzonego jeszcze dziecka zaczęło słabnąć. Wskaźnik aparatu pokazywał 120..., 100..., 80...

Przy 60 uderzeniach na minutę Krzysztof wezwał położną. Chwilę później jego żona Renata znalazła się na sali operacyjnej.

To było ich czwarte dziecko, ale cała rodzina przygotowywała się do rozwiązania jakoś szczególnie. Rodzice cieszyli się, że to będzie ich pierwszy wspólny poród. Starsze dzieci nie mogły się doczekać siostrzyczki. Wiadomo było nawet, że małeństwo będzie miało na imię Faustyna, tak jak święta wizjonerka i apostołka czczona w tej rodzinie Bożego Miłosierdzia.

– To była trudna ciąża – wspomina Renata. Dodaje, że do szpitala trafiła sześć tygodni przed planowanym rozwiązaniem.

– Może uda się podtrzymać ciążę jeszcze przez tydzień, a potem urodzi pani siłami natury – powiedzieli lekarze.

W pewnym momencie Renata i Krzysztof zostali sami. Młoda mama poczuła, że dzieje się coś złego, ale nie wiedziała, co. Na szczęście specjalne urządzenie cały czas monitorowało pracę serca Faustynki. Jej tętno zaczęło zanikać. Renata zdążyła jeszcze oddać siebie i dziecko Bogu, a w chwilę później rozpoczęło się cesarskie cięcie.

## Pętla wokół szyi

– Chodziłem pod salą operacyjną tam i z powrotem, zupełnie jak mężczyźni na filmach. Modliłem się i rozsyłałem do znajomych esemesy z prośbą o modlitwę. Już nawet nie pamiętam, do kogo... Miałem wrażenie, że zostały mi dane odczucia św. Józefa z tamtej pamiętnej nocy w Betlejem – opowiada Krzysztof.

Okazało się, że owinięta wokół szyi dziecka pępowina zaciskała się na niej coraz mocniej. Jeszcze chwila, a dziecko by się udusiło.

Gdy Faustynka się urodziła, ważyła 1,7 kg. – Takie półtora torebki cukru... Gdy ją zobaczyłem, głos uwiązł mi w gardle. Pobłogosławiłem ją tylko – wspomina Krzysztof.

W drugiej dobie życia Faustynki przyplątała się jakaś infekcja. Mała nie była w stanie utrzymać właściwej temperatury ciała, zanikał odruch ssania. Trzeba ją było karmić przez kroplówkę i w ten sam sposób podawać antybiotyki.

– Leżała w inkubatorze, do głowy miała podłączoną kroplówkę. Wiem, że tak się robi małym dzieciom, ale i tak serce mi się krajało – mówi Krzysztof.

## Miłość i bażanty

Potem było już tylko lepiej. Znajomi mówią, że niespełna 3-letnia dziś Faustynka to żywe srebro. Mieszka z rodziną w



HENRYK PRZONDZIONO

pięknym domku. Szałeje na przydomowym placu zabaw i w nadmuchiwym domku – basenie, wypełnionym kolorowymi piłeczkami. Do okien tarasu zagląдают im bażanty z pobliskich pól.

– Jestem pewna, że Pan Bóg okazał nam wielkie miłosierdzie, troszcząc się o życie Faustynki – mówi Renata.

**Faustynka to żywe srebro**

– To więcej niż ja mógłbym jej zapewnić jako kochający ojciec – dodaje Krzysztof.

Także dziś w ich rodzinie kultywowane jest nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia.

– Razem odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Władzę owoce tej modlitwy w postaci radości, miłości i zgody – mówi pani domu. **DT**

■ R E K L A M A ■

**eM**  
radio eM 107.6 FM

**Wiosenna ramówka**

**DOBRE SŁUCHAĆ:**

„Święci z nieba ściągnięci” • „eM jak miłość słowem pisana”  
„Pasterskie zamyślenia” • „Katechizm poręczny” • „Kto czyta nie błądzi”  
[www.radioem.pl](http://www.radioem.pl) • „Własnym głosem” • „Amen” • „Gość w dom”

Niejedyn dostał  
od niego w twarz,  
a mimo to nie brakuje  
ludzi, którzy uważają  
go za świętego.  
Choć od śmierci  
ks. Franciszka Miczka  
minęły 72 lata,  
to warszowiccy  
parafianie pamiętają  
go do dziś.



tekst

**JAROSŁAW DUDAŁA**

**P**rzyjaciel ks. Miczka, obecnie błogosławiony ks. Emil Szramek, pisał o nim, że był „pobożny jak dziecko”. Ale zasłynął przede wszystkim jako spowiednik. Do konfesjonaułu w jego wiejskiej i odległej od Katowic parafii przyjeżdżał nawet pierwszy biskup katowicki, późniejszy prymas Polski August Hlond. Proboszcz parafii, liczącej 800 dusz, spowiadał czasem po pięć godzin dziennie. Prosił też kolejnych ordynariuszy, by mu zezwolili na udzielanie rozgrzeszenia spowiadającym się z grzechów, których odpuszczenie było zarezerwowane dla biskupów. „Niżej podpisany – pisał ks. Miczek do swego ordynariusza – ma ludzi do spowiedzi obcych i to z całego życia, do tak



Ks. Franciszek Miczek

życie – był niezwykle gwałtowny.

### Oj, krewki był...

Żyjąca do dziś parafianka wspomina, że przy rozstawionych pod kościołem kramach zebrała się kiedyś grupa chłopaków, którym nie chciało się iść na Mszę. Ks. Miczek wypadł z kościoła. Młodzi katolicy czmychnęli co prędzej. Jeden z nich zdążył tylko rzucić do kolegi – ewangelika: „Uciekaj, bo oberwiesz!”. Tamten najwyraźniej był pewien, że katolicki proboszcz nic do niego mieć

zwanej spowiedzi generalnej i może nieraz przekroczył swe pełnomocnictwa.”

– To drugi św. Jan Wianney – mówiono.

### Wady świętego

Ceniony był także jako kaznodzieja. Wycisnął słuchaczom łzy, a gdy widział, jak ze zrozumieniem kiwają na kazaniu głowami, stwierdził kiedyś: „Ale i tak nie wiecie, o co mi chodzi...”.

– Dopóki będziesz żyć, dawaj na Msze za ks. Miczka, bo on był prawie święty – mówili rodzice Annie Kret, pracującej dziś w warszowickiej kancelarii parafialnej.

Prawie święty... A czemu nie: całkiem święty?

Stwierdził ktoś żartem, że jedyną przeskodą w kanonizacji ks. Miczka jest to, że grał w skata równie chętnie, co kiero. Ale warszowicki proboszcz miał i inną przypadłość, z którą walczył przez całe

nie może. Ale zanim się obejrzał, dostał od księdza dobrodzieja w twarz. Stosunki ekumeniczne w na polu katolickich, na polu ewangelickich wówczas warszowicach nie ucierpiały zanadto, bo podczas pogrzebu ks. Miczka były dla niego dzwony zarówno katolickiej, jak i ewangelickiej świątyni, a wieża luteranckiego kościoła została przybrana kirem. Poza tym ks. Miczek założył kasę raifeisenowską, która cieszyła się zaufaniem także ewangelików.

W ogóle gospodarz był z niego niezły. Był jednym z nielicznych śląskich proboszczów, którzy w czasie I wojny światowej uratowali parafialne papiery wartościowe przed dewaluacją. Powiększył nawet parafialny majątek o staw rybny.

### 5 zł za „fackę”

A co do krewkości ks. Miczka, to podobne wybuchy zdarzały mu się i przy innych okazjach.

Wtedy wypłacał skrzywdzonym zadośćuczynienie.

Paradoksalnie, to gwałtowna natura przyczyniła się do tego, że zasłynął jako spowiednik. A było to tak: ks. Miczek był wtedy wikarym w Rybniku. Podróżowanie w XIX w. nie było wygodne, a do rybnickiej parafii należało wówczas aż 27 okolicznych miejscowości. Młody ksiądz odwiedził w jednej z nich chorego, a po powrocie okazało się, że... ma wrócić do tej samej wsi, by zaopatrzyć kogo innego. Gdy ten powitał go w dobrym – jak się wydawało – zdrowiu, ks. Miczek pomyślał, że kpią sobie z niego, włócząc tam i z powrotem. Bez udzielenia sakramentów wrócił do Rybnika. Tego samego dnia niezaopatrzonego mężczyzna zmarł. Ks. Miczek złożył wówczas ślub, że nigdy nie będzie się niecierpliwiał przy udzielaniu sakramentów.



Ks. Miczek w otoczeniu współbraci (w dolnym rzędzie pośrodku)

św. Mikołaja w Warszowicach

# ie święty

## Jak Mel Gibson

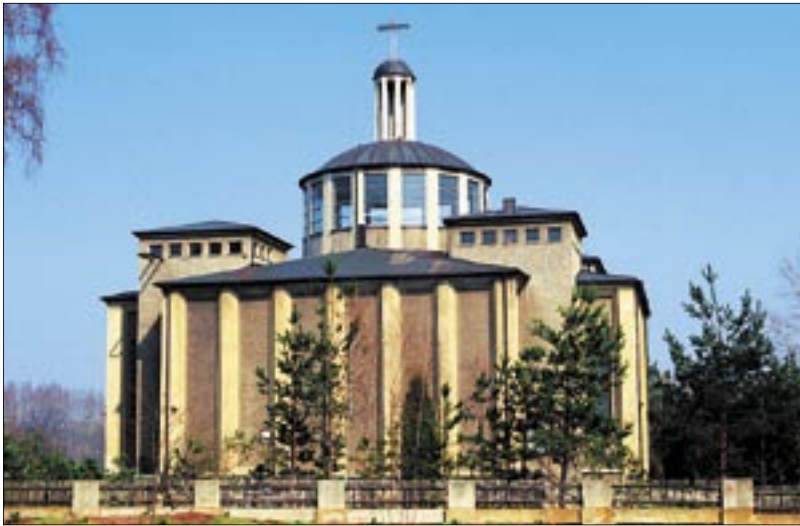
W Rybniku młody wikary zastąpił jeszcze z przedstawień pasyjnych. Ich widownię liczone w tysiącach, ale spektakle grane były po polsku i dlatego władze niemieckie zakazały ich urządzania.

Dusza ks. Miczka była na wskroś polska. Z tego powodu jeszcze jako nastolatek przeniósł się ze szkoły w Bielsku do gimnazjum w Krakowie. „Był jedynym w swoim czasie kapłanem na Górnym Śląsku, który skończył gimnazjum z językiem wykładowym polskim” – pisał ks. Szramek.

Choć proponowano mu intratniejsze posady, ks. Miczek 35 lat proboszczował w Warszowicach. – Lepiej tu niż w raju, bo nie ma Ewy i ze wszystkich drzew można jeść owoce – mawiał, patrząc na swój sad. Ludzie zapamiętali jego niesforne włosy, zielonawą sutannę ze zdekompletowanymi guzikami i stary kapelusz, który zdarzało mu się porzucać i przez pomyłkę zabierać nowsze nakrycia innych księży.

## Sutanna po kuzynie

W końcu ten wiejski proboszcz został pralatem i dziekanem. Pralackiej sutanny nigdy sobie nie kupił. Dostał ją w



Bryła kościoła

To zdjęcie to nasza świętość – mówią: Anna i Stanisław Krupkowie



ZDJĘCIA: HENRYK PRZONDZIONO

spadku po ks. infułacie Janie Kapicy – kuzynie, pochodzącym, jak i on, z Miedznej k. Pszczyny.

A urząd dziekański ks. Miczek musiał złożyć, bo – jak pisał ks. Szramek – „Ecclesia scribens (dosłownie: Kościół piszący) niewiele miała z niego pożytku”. Rzecz w tym, że ks. dziekan na pisma z Kurii odpisywał późno i nie dbał za bardzo o porządek w papierach.

Gdy zmarł w 1934 r., jego życie obrosło nie-

zwykłymi opowieściami. Parafianka Anna Krupka opowiada np., że za czasów ks. Miczka nigdy nie było w Warszowicach niszczącego plony gradu ani nawałnicy. A gdy w czasie wojny niemiecki czołg miał zrównać z ziemią warszowicki cmentarz, nie mógł jakoś na niego wjechać. – Co wy tu macie za świętego, że nie chce nas wpuścić! – miał wówczas wrzasnąć hitlerowski oficer.

JAROSŁAW DUDAŁA

## HISTORIA

Pierwsza wzmianka o Warszowicach pochodzi z 1305 r. Pierwszy, drewniany kościół zbudowano tam w XIV wieku. W sumie warszowiczanom służyły trzy drewniane świątynie. Ostatnia, pochodząca z 1721 r., spłonęła podczas działań wojennych w roku 1945. Nowy, murewany kościół, przypominający kształtem katowicką katedrę, wzniesiono w latach pięćdziesiątych XX w. Świątynia ta dedykowana jest Niepokalanemu Sercu Maryi.

## MOIM ZDANIEM

KS. HENRYK KOŁODZIEJ

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Ks. Franciszek Miczek jest w Warszowicach wspominany często. I w rozmowach, i w podawanych przez parafian intencjach mszalnych. Podczas wojny spłonął drewniany kościół, w którym ks. Miczek odprawiał, i konfesjonał, w którym spowiadał. On sam zmarł wiele lat temu, a mimo to ludzie do dziś ciepło go wspominają. Pochodzący z naszej parafii ks. Andrzej Bartoszek napisał o nim nawet pracę magisterską. Prawdą jest, że opowiadania parafian o ks. Miczku nie zawsze są zbieżne, ale sam fakt, że mówi się o nim po 72 latach od śmierci, jest znamienity.

## Zapraszamy do kościoła

- w niedziele i święta: 8.00, 10.30, 16.30
- w soboty i dni przedświąteczne: 17.30

**GOŚC** KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Jarosław Dudała

Regionalnie, nie prowincjonalnie

# Śląski crash-test

— Śląsk, jak każde pogranicze, to obszar zderzenia. Tu dzieje się więcej. Tu krzywda jest większa, większy jest ból, ale i potencjał jest większy — uważa Jacek Kurek, współredaktor książki pt. „Śląsk — miejsce spotkania”. Jest ona pierwszym tomem serii wydawniczej „Medium Mundi”.



Tytuł ten zaczerpnięty jest z myśli wybitnego rumuńskiego religioznawcy Mircei Eliadego. Redaktorzy pozycji wskazują, że „wszelki zamieszkały obszar ma Środek — miejsce święte, w którym przenikają się światy, w którym (...) powstaje szczelina, łącząca do- czesność z krainą zmarłych i boskimi przestworzami. (...) Na świat spoj- gładamy w sposób od-środkowy”. Waż- ne jest, że każde pogranicze to ob- szar nagromadze- nia, a nawet kon- frontacji wielu ta- kich „Środków”. Stąd też pomysł serii, która nie ma na celu pła- wienia się we własnym „Środ- ku”, ale poznawa- nie go poprzez konfrontację z innymi „Środkami”. Przykład? Proszę bardzo:



wajki — mieszkającego w Chor- zowie ucznia Macieja Bieni- sza i Jerzego Dudy-Gracza. Na pierwszym ze wspomnianych obrazów — wiadomo: trzy Oso- by Boskie pod postaciami anio- łów, na drugim — troje ludzi przy stole, krojony chleb, ale to wszystko zawieszono w powietrzu ponad dachami Chorzowa. Pejzaż śląski, a odniesienia do chrześcijań- skiego Wschodu, Domeni- ca Ghirlandaio, Chagalla...

W sumie tom składa się z 11 tekstów, których autorami są przed- stawiciele różnych nauk: histo- rii, socjologii, antropologii, filo- zofii i filologii, bo seria z za- łożenia ma być interdyscypli- narna i multitematyczna.

Wiadomo już, że przedsię- wzięcie pod nazwą: „Medium Mundi” będzie kontynuowa- ne. Latem ukaże się tom drugi pt. „Śląsk — kamień drogocen- ny”, a w roku przyszłym tom trzeci, zatytułowany: „Mistrz i uczeń”. Wydawcą jest Miejski Dom Kultury „Batory” w Chorzowie.

**JAROSŁAW DUDAŁA**

„Śląsk — miejsce spotkania”, red. Jacek Kurek, Krzysztof Maliszewski, Chorzów 2005

TVP3

## TV Regionalna 30.04–06.05.2006

### NIEDZIELA ■ 30.04

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla poboż- nych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Salon — program K. Piotrowskiego
- 16.45 Niedziela w Bytkowie
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

### PONIEDZIAŁEK ■ 01.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal — magazyn mniej- szości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 08.45 Salon
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza — kalendarium sprzed lat
- 16.50 Północ-Południe — magazyn redak- cji bielskiej i częstochowskiej
- 17.05 I Maj sprzed lat (I)
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Rawa Blues
- 19.10 Śląski Klub Filmowy
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 I Maj sprzed lat

### WTOREK ■ 02.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Północ-Południe — magazyn redak- cji bielskiej i częstochowskiej
- 08.05 I Maj sprzed lat
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza — kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport budowlany
- 17.05 Służba Zdrowiu — magazyn o profi- laktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje — przegląd gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.15 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu — magazyn mody i urody
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### ŚRODA ■ 03.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla poboż- nych
- 08.05 Pieśni patriotyczne
- 08.45 Salon — Jan Olbrycht
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza — kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Witaj, majowa jutrzhenko (I)
- 18.00 Aktualności i Pogoda

- 18.30 ME w podnoszeniu ciężarów
- 19.25 Z życia Kościoła — magazyn kato- licki
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności sportowe
- 22.05 Witaj, majowa jutrzhenko (2)

### CZWARTEK ■ 04.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Raport budowlany
- 08.05 Nasz reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza — kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej natury — magazyn ekologicz- ny
- 17.15 Podróże małe i duże — magazyn turystyczny
- 17.50 Kronika miejska — Wodzisław Śląski
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy — magazyn reporte- rów TV Katowice
- 19.10 Trzymaj formę
- 19.20 Uwaga weekend — informator kul- turalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

### PIĄTEK ■ 05.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Podróże małe i duże
- 08.00 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza — kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Magazyn kulturalny
- 17.15 Pomysł na weekend — magazyn poradnikowy
- 17.50 Kronika miejska Zabrze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza — program publi- cystyczny
- 19.10 Od Turynu do Pekinu — teleturniej sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności Flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

### SOBOTA ■ 06.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Pomysł na weekend
- 08.00 Z życia Kościoła — magazyn kato- licki
- 08.45 Oj, ni ma jak Lwów
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Made in Silesia — program edu- kacyjny
- 17.00 Odkrywanie przestrzeni
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy

■ R E K L A M A ■

STOMALUX

**PROTEZY NYLONOWE  
BEZKŁAMROWE  
(ELASTYCZNE)**

Łaziska Górne, ul. Dworcowa 26  
tel. 032/738 87 67  
godz. 12.00-15.00

ul.1 Maja 18, tel. 032/224 10 61  
godz.16.00-18.00

[www.stomalux.win.pl](http://www.stomalux.win.pl)